



Grudzień 2006
Numer 12 (109)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Frybork - Świebodzice cz.V	1
Tajemnice Książa	3
Silesia cz.II	4
Nieznane fotografie księżnej Daisy	5
Świebodzice w początkach lat 30 cz.V	6

Chronologia dziejów

W dniu 5 grudnia Zbigniew Opaliński został powołany zarządzeniem Burmistrza Miasta na stanowisko I-go Zastępcy Burmistrza Świebodzic. Nowemu wiceburmistrzowi podlegają: oświata, sprawy społeczne, kultura, służba zdrowia, kultura fizyczna i sport.

Objęcie mandatu po Zbigniewie Opalińskim przypada kolejnemu kandydatowi z listy PO - Jackowi Fedorowiczowi. Fakt objęcia mandatu nastąpił na sesji w dniu 13 grudnia.

Mandat radnego po Bogdanie Kożuchowiczu, który został Burmistrem Świebodzic w dniu 11 grudnia obejmuje kolejny kandydat z listy Komitetu Wyborczego Bogdana Kożuchowicza – Marek Gąsior.

Uchwałą nr III/14/06 z dnia 11 grudnia 2006 r Gmina postanowiła o wydawaniu czasopisma samorządowo-społecznego (dwutygodnika) pn. „Gazeta Świebodzicka”. W okresie przejściowym ukazywać się będzie „Biuletyn Świebodzicki”. Charakterem nie będzie on odbiegać od typowych pism samorządowych – znajdą się tu informacje dotyczące Rady Miejskiej, Urzędu Miejskiego, pracy burmistrza, jednostek powiązanych z Urzędem i podlegających burmistrzowi miasta. „Biuletyn” ukazywać się będzie prawdopodobnie do końca lutego, do czasu zakończenia procedur związanych z utworzeniem nowego pisma i redakcji

W dniu 13 grudnia Rada Miejska na wniosek Burmistrza Miasta na stanowisko Sekretarza Miejskiego powołuje Annę Żygadło.

W dniu 13 grudnia wygasł mandat radnego Ireneusza Zyski, który został powołany na II Zastępcę Burmistrza Miasta. Zwolniony mandat radnego obejmie



Burmistrz Miasta
Bogdan Kożuchowicz

Robert Wysoczański.

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 20 grudnia zostały zatwierdzone składy problemowych komisji Rady Miejskiej, w których radni będą pracować w czasie bieżącej kadencji.

Składy wyglądają następująco:

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący Łukasz Kwadrans, członkowie – Ewa Dziwosz, Waldemar Tomczak, Paweł Ozga, Edward Szwarcbach;

Komisja Budżetu i Planowania Przestrzennego Miasta: Przewodniczący Mariusz Szafraniec, członkowie – Władysław Góra, Tadeusz Gruszka, Łukasz Kwadrans, Zdzisław Pantal, Krzysztof Sudor, Elżbieta Wiszniewska;

Komisja Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska: Przewodniczący Zdzisław Pantal, członkowie - Maria Dobrzańska, Wiktor Krawczyk, Andrzej Olszówka, Krzysztof Sudor, Edmund Sołowij, Tadeusz Szozda, Waldemar Tomczak, Roman Walczak, Robert Wysoczański;

Komisja Oświaty i Wychowania, Kultury, Sportu, Zdrowia i Opieki Społecznej: Przewodniczący Roman Walczak, członkowie – Ewa Dziwosz, Maria Dobrzańska, Marek Gąsior, Władysław Góra, Tadeusz Gruszka, Łukasz Kwadrans, Edward Szwarcbach, Mariusz Szafraniec, Elżbieta Wiszniewska;

Komisja Handlu, Usług, Bezrobocia, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego: Przewodniczący Marek Gąsior, członkowie – Jacek Fedorowicz, Wiktor Krawczyk, Paweł Ozga, Edmund Sołowij, Tadeusz Szozda, Robert Wysoczański;

Komisja Gospodarki Mieszkaniowej: Przewodnicząca Ewa Dziwosz, członkowie – Jacek Fedorowicz, Andrzej Olszówka.

Fryburg - Świebodzice cz.V

Generalnie należy stwierdzić, że byliśmy wówczas na prawach i z uprawnieniami miasta suwerennego należącego do właściciela ziemskiego (księcia), ale władza miejska była jeszcze bardzo

słaba i niestabilna tak, że wpływy na losy i opieka nad miastem oraz rozwiązywanie wszystkich miejskich spraw i problemów należała w znacznym stopniu do burgrabiego. Mieszczanie na swoich dziedzicznych posiadłościach byli wprawdzie ludźmi wolnymi, ale poprzez swoje posiadłości lub wykonywane zajęcia związani byli podatkami i innymi zobowiązaniami, wobec czego liczyli mocno na szeroko rozumianą wolność.

Najważniejszym faktem, który chciałbym jeszcze raz podkreślić jest to, że Fryburg był miastem książęcym, tzn. miastem bezpośrednim, które od roku 1337 miało własny obwód miejski. Jako miastu bezpośredniemu z własnym obwodem miejskim przysługiwało prawdopodobnie wówczas Fryburgowi także podstawowe prawo krajowe. W każdym razie, w dokumencie z roku 1353 Fryburg zaliczany jest do miast z obwodem miejskim, a do dokumentu załączone jest orzeczenie (tytuł) jednak tylko miasta. Kiedy jednak przy końcu XIV wieku nastąpiło zastawienie burgrabstwa Fuerstenstein (księżańskiego) a Fryburg jeszcze nie osiągnął wystarczająco silnej pozycji gospodarczej aby od właściciela ziemskiego (księcia) takie lub inne prawa odkupywać, został więc również zastawiony prywatnemu właścicielowi ziemskiemu. Faktem tym został Fryburg zdegradowany z miasta z własnym obwodem miejskim, do miasta zależnego od prywatnego właściciela ziemskiego, czyli Mediatstadt.

Obaj książęta Bolkowie byli dobrymi gospodarzami i jako tacy postarali się aby ich posiadłości możliwie najbardziej rozszerzyć, a następnie podzielić na burgrabstwa celem dobrego zarządzania. Skoro tylko księżna Agnieszka, wdowa po Bolku II rozpoczęła swoje rządy pod przemożnym wpływem Karola IV rozpoczęły się sprzedaże książęcych posiadłości wiejskich. Następcy Karola IV zastawiali nadal kolejne posiadłości tak, że do końca XV stulecia prawie wszystko przeszło w obce ręce. To teraz niejsze zastawianie w niczym już nie przypominało starego sposobu, kiedy to pojedyncze prawa w ograniczonym obszarze albo pojedyncze wsie zastawiane były. Teraz zastawiano wielkie całości (obszary) które prawie z wszystkimi prawami były przekazywane za tzw. szylingi zastawne.

Bolkowie podzielili dla lepszego zarządu, obrony i dozoru kraju księstwo świdnicko-jaworskie na 19 burgrabstw. Tego podziału nie chcieli utrzymywać czescy królowie. Oni chcieli raczej całe księstwo przekazać gubernatorowi kraju, a poszczególne posiadłości burgrabstw, jako zamkniętą całość stawiać w zastaw. W taki sposób poszczególne okręgi kraju otrzymywały teraz jednego prywatnego właściciela ziemskiego, który już nie był zarządcą i książęcym urzędnikiem, lecz stawał się samodzielnym posiadaczem ze wszystkimi prawami w danym okręgu. Właścicielami takich zastawnych okręgów stawali się często dotychczasowi burgrabiowie, a często też

poszczególni ulubieńcy króla. To przekazanie prawie wszystkich książęcych praw prywatnemu właścicielowi ziemskiemu przyspieszane było poprzez zawile polityczne stosunki panujące na Śląsku w XV wieku, a związane z początkiem wojen husyckich. W taki sposób z jednolitego związku państwowego wydziełały się teraz w szybkim tempie zastawne całości i tworzyły one jakby państwa w państwie.

I taki los burgrabstwa Fuerstenstein (księżańskiego) do którego należało miasto Fryburg i wsie Pełcznica, Ciernie i Szczawno, spełniał się bardzo szybko. Już w 1387 roku otrzymał je pierwszy gubernator kraju – księstwa Benesch Chusnik, który swoje stałe miejsce zamieszkania obrał na Książu, biorąc go w szylingowy zastaw. W roku 1401 za wartość 4.000 kop praskich groszy odstąpił posiadłość ówczesnemu niższemu kapitanowi, a późniejszemu gubernatorowi kraju Janko Chotiemitzowi. Z tym zastawieniem zdecydowanie dopełnił się los Fryburga. Stał się on miastem prywatnego właściciela ziemskiego. Prawdopodobnie fryburscy mieszczaństwo nawet nie odczuli tego przeistoczenia, ponieważ pierwszy gubernator kraju był równocześnie ich nowym panem, a więc żadne zmiany personalne tu nie zaszły, on tylko swoją funkcję dotychczasowego urzędnika książęcego tj. zarządcy nad tym obszarem zamienił na funkcję właściciela, którą uzyskał wraz z wszystkimi prawami w wyniku szylingowego zastawu. W praktyce więc będzie ta różnica między suwerennym urzędnikiem a prywatnym właścicielem ziemskich dla poddanych najmniej odczuwalna, szczególnie w pierwszym okresie.

Nie miejsce tu i teraz poszczególnych właścicieli zastawnego szylingu wyliczać i omawiać, tym bardziej, że czasami zmieniali się oni w bardzo szybkim tempie. Także nie zachowało się nic z XV stulecia z czego moglibyśmy wyciągać wnioski na temat panujących stosunków między Fryburgiem a panującym nad nim właścicielem ziemskim. Jeszcze mocniej niż w XIV stuleciu został Fryburg związany na dobre i na złe z często bardzo bogatymi w zmiany losami Fuerstenstein (Książa) i jego posiadaczy tym bardziej, że ci prowadzili bardzo wojownicze życie, jak chociażby osławieni rycerze Hermann Czetteritz i Hans von Schellendorf. Kiedy słyszymy, że w roku 1445 wrocławski biskup kłatwę papieską m. in. przeciw Hermannowi Czetteritz i jego miastu Fryburg rzucił, ponieważ w tym mieście znajdował się skład dóbr kościelnych rabowanych przez rycerzy rozbójników, to rzuca to niekorzystne światło zarówno na mieszczaństwo Fryburga, jak i jego gospodarcze znaczenie; ale musimy zważyć, że w ówczesnych czasach, przy złym wzroście gospodarczym miasta, poddani przy takich łupieżczych najazdach chętniej na pewno wykonywali rozkazy swojego właściciela ziemskiego, ponieważ także z tego proceduru własne korzyści osiąkali.

Jednak w tym czasie stykamy się, co prawda

skromnym, ale jednak wzrostem gospodarczym miasta. Bezpośrednich dowodów rzeczowych naturalnie nie mamy, ale wynika to z niewątpliwych faktów i z powszechnie panujących śląskich stosunków. W gruncie rzeczy, to wzmocnienie gospodarcze jest całkiem naturalne i jest następstwem prawa milowego i browarnego urbarza. Dla całego śląskiego życia gospodarczego czas od XIV do XVI stulecia był czasem materialnego wstępu miast, mianowicie: nadawane przez władzę miastom prawo milowe nad przyległym regionem było przez chłopów i okoliczną szlachtę niezwykle szanowane. Tak było i z Fryburgiem, o ile to sobie z istniejącego materiału poznać możemy i ten stan rzeczy trwał aż do końca XVI wieku.

Takim znakiem gospodarczego wzmocnienia miasta jest fakt założenia szpitala, które nastąpić musiało przynajmniej na początku XV stulecia, ponieważ Janko Chotiemitz w 1419 roku potwierdza darowiznę lasu i łąki przez braci Petera i Nickela Schoff na rzecz tegoż szpitala miejskiego. Sam Janko pokrywał za szpital 6 wgr. stanowiących jego obciążenie w ramach tzw. czynszów wieczystych.

Tajemnice Książa

W Książu odnaleziono zamurowaną przez hitlerowców komnatę.

(Informacja internetowa autorstwa Artura Szalkowskiego z 2 października 2006 r.)

Archeologom badającym pomieszczenia w pobliżu baszty Jerzego udało się przewiercić do ukrytego pomieszczenia. Co w nim jest?

To jedno z najważniejszych wydarzeń w moim życiu – nie krył wzruszenia Tadeusz Słowikowski, emerytowany górnik i badacz zagadek Wałbrzycha. Z rozpoczęciem prac poszukiwawczych czekał ponad 30 lat. – Dopiero obecny prezes uznał, że warto sprawę zbadać.

Z zamkiem Książ związanych jest wiele tajemnic dotyczących zwłaszcza okresu II wojny światowej. Tutaj miała być reprezentacyjna siedziba hitlerowskiego MSZ, a w zamkowych podziemiach miały być prowadzone badania nad niemiecką bombą atomową.

Już na początku lat 70. Tadeusz Słowikowski dotarł do przedwojennych dokumentów i zdjęć zamku. Były na nich widoczne pomieszczenia, których w żaden sposób nie można było znaleźć po zakończeniu wojny. Po uzyskaniu stosownych zezwoleń od konserwatora zabytków i nawiązaniu współpracy z firmą archeologiczną, która sfinansowała poszukiwania, przystąpiono do prac.

W maju archeolodzy zbadali za pomocą georadaru miejsca wskazane przez poszukiwacza. Wyniki pomiarów potwierdziły, że za grubym murem

znajduje się jakaś przestrzeń. W sierpniu wykonano pierwsze otwory. Niestety, wiertła, którymi dysponowali archeolodzy, były za krótkie. Tym razem archeolodzy przywieźli wiertła czterometrowe. – Pierwszy odwiert w baszcie Jerzego nie przyniósł rezultatu. Drugi w pomieszczeniu obok też zakończył się fiaskiem. Przy trzeciej próbie, po wykonaniu otworu o głębokości około 170 centymetrów, wiertło przebiło w końcu strop zamurowanej komnaty – opowiada Mieczysław Bojko, prezes towarzystwa eksploracyjnego.

Przez otwór została wprowadzona kamera. Na przekazanym przez nią obrazie widać fragment zasypianego gruzem pomieszczenia. Na tym odkryciu archeolodzy oraz kierownictwo zamku nie zamierzają kończyć poszukiwań. – Poprosiliśmy już konserwatora zabytków o zgodę na usunięcie części posadzki i wejście do znajdującej się pod nią komnaty – mówi Jerzy Tutaj, prezes spółki Zamek Książ. Dodatkowo mają być prowadzone poszukiwania od strony podziemi wykutych pod zamkiem.

Według Tadeusza Słowikowskiego, odkryte pomieszczenie może być fragmentem większej podziemnej budowli. – W baszcie Jerzego swoją sypialnię miał mieć marszałek III Rzeszy Hermann Goering. Nie można zatem wykluczyć, że tuż pod nią wykuto dla niego w skale np. schron – snuje domysły Słowikowski.

Archiwa III Rzeszy w Książu? Według Bogusława Wołoszańskiego, autora książek i programów telewizyjnych „Sensacje XX wieku”, w zamku mogą być ukryte dokumenty Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt RSHA). – Pod koniec wojny do zamku Książ hitlerowcy przywieźli wiele skrzyń z tajnymi dokumentami. Wśród nich mogły być również akta RSHA. Dokumentów tych nigdy nie odnaleziono, a są one bezcenne z punktu widzenia historyków. Nie spodziewam się natomiast znalezienia w Książu zrabowanych przez nazistów dzieł sztuki lub klejnotów – mówi Bogusław Wołoszański.

Stara widokówka



Silesia

Cz. II - Tłumaczenie własne

Bardzo brakowało przeciwników do rozgrywek, ponieważ tylko Wałbrzych i Świdnica mogły odpowiedzieć na taką propozycję. Np. Wrocławski Związek „Diana” tylko jeden raz na własnym boisku podjął rozgrywkę, a mecz rewanżowy zaproponował w najbliższym roku. W prowadzonych rozgrywkach brały udział dwie drużyny „Silesii”. Pomimo mocnej konkurencji druga drużyna w serii rozgrywek B-klasy zdobyła mistrzostwo okręgu Świdnica.

1913 To pierwsze zwycięstwo – mistrzostwo okręgu – niczym ostrogi spięły wszystkich do działania, związek okrzepł i rósł w siłę chociaż były częste zmiany jego kierownictwa, co nie powinno budzić zdumienia, ponieważ żaden członek zarządu nie miał nawet 18 lat. Jednak ciągle znajdowało się kilku innych członków zarządu gotowych do prowadzenia spraw związkowych, ponieważ „Silesia” osiągnęła imponującą liczbę 46 członków. Tak jak w przeszłości tak i teraz gracze byli zdani na samych siebie i musieli ponosić wszelkie koszty sami, m.in. kupować ubiory. Idealizm sięgał tak daleko, że np. w lipcu na własny rachunek ściągnięto na mecz graczy „zagranicznego” związku tj. A.T.V. Legnica, a już w sierpniu także na własny koszt przystąpili zawodnicy do meczu rewanżowego we Wrocławiu. Wrocław był dla wielu młodych ludzi miastem „za siedmioma górami”. Chęć jego poznania dawała zapal zawodnikom do gry.

Chwila rozpoczęcia nowej serii rozgrywek związkowych zbliżała się bardzo szybko. Związek przystępował do nich już z trzema drużynami. Tę drugą jedenastkę tym razem odsunięto od rozgrywek, trzecia jedenastka miała niewiele do powiedzenia, za to pierwsza jedenastka „Silesii” pokazywała swoją sprawność przyciągając uwagę przeciwników. Dwa razy zremisowany mecz ze „Świdnickim Związkiem Piłki Nożnej” wymusił dogrywkę. W trzecim, decydującym meczu „Silesia” wynikiem 1 : 0 uzyskała tytuł mistrzowski A-klasy w okręgu świdnickim.

1914 W maju były wręczane dyplomy drużynom, które brały udział w rozgrywkach. Z tymi osiągnięciami mocniejsza także stawała się strona finansowa związku, ponieważ teraz można było pomyśleć o pobieraniu opłat za wstęp na imprezy sportowe.

W rozgrywane mecze Zielonoświątkowe zaangażowały się znowu przeciwnicy z Wrocławia. Były to kluby: „Zgoda” z dwoma i „Naprzód” z jedną drużyną. Gry te były grami propagandowymi i dostarczyły związkowi nowych członków tak, że kasjer już 59 płacących członków związku mógł księgować.

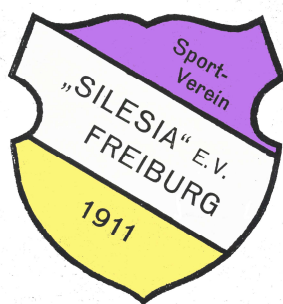
Zarząd pokazywał związek nie tylko z najlep-

szej strony sportowej, lecz też jako związek-rozrywkę i dwa razy do roku organizował imprezy służące interesom związku, które reżyserował M. Schnabel. Zgromadzenia wszystkich członków związku odbywały się raz w miesiącu. Zarząd zaś zbierał się w każdy piątek i bardzo rzadko brakowało kogokolwiek z członków, a to ze strachu, że będzie wyeliminowany z załogi. Były omawiane poszczególne mecze, rozważane reguły prawne i kwestie podnoszone przez sędziów polubownych, które specjalnie przez sędziów polubownych Assmanna, M. Schnabla i F. Meissnera za szczególnie ważne były uważane. Aż do dnia dzisiejszego te związkowe wieczorne spotkania zostały utrzymane.

Obok piłki nożnej w ścisłym związku funkcjonowała lekkoatletyka, o którą troszczyli się sami gracze, ponieważ oni już wówczas dobrze wiedzieli, że szybki start i bieg są konieczne przy dobrej grze w piłkę nożną.

Prace bez wytchnienia i rozwój związku wstrzymał gwałtownie wybuch wojny światowej i unieruchomił częściowo związkową działalność. Pod koniec października podejmowano próby na bazie istniejących i młodszych członków zasilających związek zmontować dwie drużyny do nadchodzącej serii rozgrywek, ale nie dało to żadnego rezultatu, ponieważ nadal dalsi członkowie związku przywdziewali szarego koloru mundury. Przez **1915** rok panowała bezczynność w ruchu sportowym (nie było rozgrywek), tylko do wieczornych treningów schodziło się jeszcze 19 pozostających zawodników.

Nowy ruch założył w kwietniu **1916** roku nowy związek, jak tylko kilku członków powróciło z wojska na urlopy, a znajdujące się w mieście wojskowe osoby udzieliły swego poparcia i zachęty. Już w tym samym miesiącu rozegrano mecz „Breslauer Sportfreunde” - „Silesia” i w czerwcu kolejny „Preussen' Altwasser (Stary Zdrój – obecna dzielnica Wałbrzycha) - „Silesia”.



Spiel am 2. 6. 1916 Silesia I — Preußen I - Altwasser 5 : 2
Namen der Silesien: Gedlich
Schnabel E. Kösterich Schrot Jentsch A. Ruschin Jentsch P.
Grabs Tdehlich
Kneifel Wottle

We wrześniu przeciwstawił okręg świdnicki drużynę okręgu przeciw „Breslauer Sportfreunde”.

Mecz odbył się w Świebodzicach. Impreza ta była zorganizowana z rozmachem, do której to potrzebne miejsca siedzące postawiły świebodzickie browary bezpłatnie do dyspozycji. Częściej jednak drużyny nie były już kompletne, a ni to w „Silesii” a ni to w „Świdnickim Związku”, wtedy nie namyślając się długo pomagano sobie wzajemnie, a to aby nie narażać się na niebezpieczeństwo karania przez władze okręgu. W tym tzw. ruchu wahadłowym specjalizowali się szczególnie na przestrzeni roku 1917 Scholz A., Schnabel E. i Tilschner.

Nieznane fotografie księżnej Daisy.

(Artykuł Katarzyny Piotrowiak
w „Gazecie Wyborczej z lipca 2005 r.)

W londyńskim muzeum królowej Victorii i Alberta są zdjęcia księżnej z Pszczyny. Klisze z przełomu XIX i XX wieku zostały odnalezione w miejscu nieistniejącego studia fotograficznego Lafayette.

Blondwłosa i niebieskooka Daisy, żony księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV, była adorowana i uwielbiana przez władców, którzy odwiedzali Hochbergów w Pszczynie. Suknie kupowała w najlepszych domach mody, a kapelusze i biżuterię projektowała sama.

Daisy, czyli Maria Teresa Olivia Cornwallis-West, znana jest z niewielu fotografii i kilku obrazów, które można oglądać w Muzeum Zamkowym w Pszczynie. Z jej garderoby pozostała tylko turkusowa laska i pasek o długości 56 cm. Wkrótce to się zmieni. - Dotarła do nas wiadomość z londyńskiego Victoria&Albert Museum, że zostały odnalezione nieznane dotąd fotografie Daisy, rodów królewskich i arystokracji, z którymi utrzymywała kontakty - mówi Maciej Kluss, dyrektor pszczyńskiego muzeum. Fotografie z przełomu XIX i XX wieku, a raczej szklane klisze, odnaleziono przypadkiem w miejscu nieistniejącego Studio Lafayette przy 179 New Bond Street w Londynie, gdzie dawniej arystokracja fotografowała się w balowych i codziennych strojach. Na kilku z nich jest także brat Daisy, George, który ożenił się z matką Winstona Churchilla.

Znalezisko cudem ocalało w czasie rozbioru budynku, gdzie mieściło się studio. Jego stałą klientką była również Daisy, która fotografowała się w stroju królowej Saby i białych tiulach tuż po ślubie z księciem pszczyńskim. - Sprowadzimy niektóre z tych fotografii do Pszczyny. Powiększymy je do maksymalnych rozmiarów i urządzimy wystawę - wyjaśnia Kluss, który właśnie pertraktuje z londyńskim muzeum w sprawie liczby klisz do wykorzystania i sposobu ich przetransportowania do Polski. - Klisze są w doskonałym stanie, jednak poprosimy

muzeum o zeskanowane negatywy w wersji cyfrowej - dodaje dyrektor muzeum. Fotografie ozdobią także kalendarz na 2007 rok.



Zdjęcie i tekst pochodzi z witryny internetowej Londyńskiego Muzeum.

Daisy, Księżna von Pless (1873-1943) z domu Maria Teresa Olivia, najstarsza córka pułkownika Williama Cornwallis-Westa, właściciela zamku Ruthin w prowincji Denbighshire i posiadłości Newlands w Hampshire, i Marii Adelajdy Virginii Eupatorii z domu FitzPatrick.

Niniejsza fotografia, wykonana 2 września 1898 roku, była w przeszłości mylnie określona jako ukazująca siedemnastoletnią Daisy. Faktycznie, miała już wówczas 25 lat i od 1891 roku była żoną Hansa Heinricha XV, księcia von Pless. Ukazuje się nam tutaj jako kobieta pewna swojej urody i statusu społecznego, którym cieszyła się od zarania w Anglii, ale o który musiała zabiegać w Niemczech na początku swojego tam pobytu.

Stosunkowo swobodna etykieta brytyjskiego dworu oraz jej wychowanie w kręgu „Wild West Show” – jak król Edward VII, odnosząc się do nazwiska West, nazywał jej rodzinę – nie przygotowały Daisy do sztywnego protokołu i pompy w życiu prywatnym i publicznym w Niemczech. Nic więc dziwnego, że w pierwszych latach swojego małżeństwa, Daisy, ku przerażeniu męża, teścia i innych członków niemieckiej arystokracji, łamała ustalone zasady.

Niejednokrotnie ratowała ją przyjaźń z cesarzem Wilhelmem II, którego „natychmiast polubiła”, i który również od początku darzył ją sympatią. Niezależnie od tego, Kaiser dotrzymał obietnicy wymuszonej na nim przez jego matkę, cesarżową Fryderykę i na ile to było możliwe opiekował się Daisy w jej nowej ojczyźnie.

Księżna von Pless, co było nie do pomyślenia w ówczesnych Niemczech, potrafiła zmienić konwencję stroju, prowadzić stoisko na kiermaszu dobroczynnym i śpiewać dla publiczności na cele charytatywne. Co więcej, zaprosiła ogrodnika z Newlands, by stworzył dla niej angielski ogród w Książu, zaprojektowała wystrój hotelu w Szczawnie Zdroju i walczyła o poprawę bytu biednych ludzi na Śląsku, włączając się tym samym w przedsięwzięcia niestosowne dla niemieckiej księżnej. Miała również odwagę krytykować absurdalne i kosztowne plany budowlane męża i olbrzymie wydatki na służbę, której liczba „dziwiła ją i przerażała”.

W czasach pierwszej wojny światowej ten brak subordynacji pozwolił jej dopiąć celu i wbrew oficjalnym zakazom poświęcić się pracy pielęgniarki w szpitalach wojskowych.

W roku, w którym powstał niniejszy portret, Daisy miała już renomę czarującej gospodyni, słynącej z przyjęć w Książu, gdzie zabawiała międzynarodowe towarzystwo, włącznie z członkami europejskich rodzin królewskich i oczywiście "masy ludzi" z Anglii. Niniejsze zdjęcie zostało opublikowane w magazynie Madame 25 marca 1899 roku.

Świebodzice

w początku lat trzydziestych. cz. V

Tłumaczenie własne tekstu niemieckiego

Instytucje państwowe.

Urząd Pracy

Dyrektor: dr Letsch w Wałbrzychu. Oddział w Świebodzicach ul. Wolności 21. Dyr. Oddziału Heinrich Wahner.

Urząd Pocztowy

Budynek Urzędu: ul. Świdnicka 10.

Urząd swoim zasięgiem obejmuje miasto Świebodzice i miejscowości: Pełcznica, Ciernie i Mokrzeszów. Okienka są czynne w dni robocze od godz. 8 do 12 i od 14 do 18. W niedzielę od 8 do 9. Czas pracy taki sam latem jak i zimą. Przyjmowanie telegramów w każdym czasie (nocą najlepiej za pośrednictwem telefonu). Publiczna stacja telefoniczna czynna od godz. 6 do 21. Poza godzinami otwarcia są przyjmowane: telegraficzne przekazy pocztowe, telegraficzne blankiety nadawcze, listy polecone, listy wartościowe i paczki – w dni robocze od 6 do 21, w niedzielę od 8 do 10 i od 14 do 16. W niedzielę przyjmowane są tylko paczki nie cierpiące zwłoki.

Dyrektor poczty: Kuring Hans ul. Świdnicka 10; Inspektor telegraficzny: Prall Alfred ul. Parkowa 5C.

Ogółem poczta zatrudnia 64 pracowników o różnych kwalifikacjach i na różnych stanowiskach.

Koleje Państwowe – Towarzystwo.

a) Budynek dworca (wysyłanie przesyłek towarowych pospiesznych, kasa biletowa, nadawanie bagażu) tel. 238. Służbowy przełożony: Schulz Max – państwowy inspektor kolejowy – budynek stacyjny. Zastępca: Bie-

nek Friedrich – państwowy sekretarz kolejowy – ul. Strzegomska 20. Godziny urzędowania od 7 do 12 i od 14 do 18.

b) Zarząd kolejowy: dworzec towarowy, tel 205. Podstacja. Służbowy przełożony: Milde Hermann – wyższy mistrz kolejowy – ul. Strzegomska 20B. Godziny urzędowania od 7 do 12 i od 14 do 18.

c) Ekspedycja towarowa. tel. 205. Przełożony służbowy: Knauer Richard – inspektor ekspedytor – ul. Strzegomska 20A. Zastępca: Weist Ernst – sekretarz kolei państwowych – ul. Wałbrzyska 5. Godziny pracy: od 7 do 12 i od 14 do 17 dla przyjmowania towarów; od 7 do 12 i od 14 do 18 dla wydawania towarów.

Oddział Banku Rzeszy.

Budynek bankowy: Aleje Lipowe 5 tel. 221. Pocztove konto czekowe 23980. Godziny otwarcia kasy: codziennie od 8.30 do 12.30 i od 15 do 16; w soboty od 8,30 do 13. Dyrektor oddziału: Magotsch Kurt – radca banku rzeszy – Aleje Lipowe 5. Wiodący urzędnik kasowy: Busch Heinrich – inspektor banku rzeszy – ul. Kolejowa 10. Liczący pieniądze (kasjer?): Reimann Paul – wyższy liczący pieniądze – Aleje Lipowe 5.

Urząd Celny.

ul. Żeromskiego 18. Pocztove konto czekowe 10854. Godziny urzędowania: latem od 7 do 13; zimą od 8 do 13. Dyrektor: Goebel Berthold – wyższy sekretarz celny – Aleje Lipowe 13.

Celna placówka nadzorcza: Schonig Wilhelm – sekretarz celny – ul. Kolejowa 8

Sąd Okręgowy.

Budynek służbowy: ul. Świdnicka 18. tel 306 (Siedziba Sądu Krajowego w Świdnicy).

Okręg sądowy obejmuje: miasto Świebodzice i gminy wiejskie: Cieszów, Książ, Mokrzeszów, Jaworzyna Śląska, Lubiechów, Pełcznica, Szczawienko i Ciernie – o łącznej liczbie mieszkańców 26.386.

Godziny urzędowania: latem od 7 do 13 i od 14.30 do 17; zimą od 7.30 do 13 i od 14.30 do 17.30. Godziny przyjęć dla publiczności: od 10 do 12 – tylko przed południem.

Sędzia: Kuchn Alfred – radca sądu okręgowego – Aleje Lipowe 8 (Sędzia nadzorczy).

Sędzia: Pietrz Paul – radca sądu okręgowego – ul. Świdnicka 16.

Urzędnicy: Inspektor sądowy – Nikolaus Gustav – Aleje Lipowe 11; Wyżsi sekretarze sądowi: Brandt Richard ul. Kolejowa 1 i Pietsch Georg ul. Kopernika 4; Wykonawca sądu wyższego: Krueger Hermann ul. Kolejowa 17; Sekretarze sądowi: Kontny Josef ul. Kolejowa 28, Schwamm Max ul. Piaskowa 11 i Werner Bruno ul. Spokojna 4. Sądowniczy wachmistrz (nadzorca?): Thiel Carl ul. Świdnicka 18; Pracownicy sądowi: Schmidt Hertha al. Lipowe 17, Hecht Herbert z Pełcznicy i Boehm Charlotte ul. Piłsudskiego 5; Pomocnik sądowy: Figulla Oskar ul. Sienkiewicza 24.

Adwokaci i notariusze.

Brock Walter – radca sprawiedliwości – ul. Wolności 11. tel. 342

Goldman Rudolf – biuro notarialne – pl. Jana Pawła II 1. tel 218.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Robert Sysa

Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek

Mikołajczak, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.